

Kabaret Potem, Mucha

Pies tak.
Kot tak.
Sarenka tak.
Muchy nie!
Nie ma litości dla muchy
ani teraz, ani nigdy!
Mucha to jest zwierz nieduży,
Mucha to jest zwierz niemiły,
Mucha to jest zwierz nieładny i chytry.
Taka mucha w domu lata,
Na nie swoich lampach siada,
Na komorne się nie składa, owad zły!
Niby to domowy zwierz,
Bo w pokojach mieszka,
A pogłaskać nie da się
Ani nie zaćwierka!
Owad jeden, jak co zje,
Brudzi po kryjomu.
I na skwerek nie da się
Wyprowadzić z domu.
Nie dla muchy nasze mury,
Nasza miłość do natury,
Nieprzyjemnym trzeba być,
Czas skończyć z umiarem.
Muchę trzeba zająć znienacka
I ją przekonywać packą,
Żeby opuściła miasto
Pierwszym autokarem.
Mucha ludziom nic nie daje
Ani mleka, ani jajek,
Ani z muchy futro jakieś, dziwny zwierz!
Człowiek się dla muchy męczy,
A ta w domu tylko brzęczy,
Nie potrafi się odwdzięczyć tak jak pies!
Muchy nie da się tresować,
Nie chce aportować!
Mucha to jest zwierzę głupie,
Co siada na kupie.
Niby to nieduży zwierz,
Lecz w większej ilości
Mogłyby gazetę nieść
I nie wpuszczać obcych.
Nie dla muchy nasze mury,
Nasza miłość do natury,
Nieprzyjemnym trzeba być,
Czas skończyć z umiarem.
Muchę trzeba zająć znienacka
I ją przekonywać packą,
Żeby opuściła miasto
Pierwszym autokarem.
Chociaż pająk muchy zjada
I ptak czasem pożre gada,
Nijak pozbyć się owada ciągle są!
Chociaż człowiek dużo może,
Z roku na rok coraz gorzej.
Skąd się w domu i na dworze bierze to?!
Ewolucji to jest błąd,
Winna era przeszła,
Kiedy gdzieś daleko stąd
Mucha z drzewa zeszła.
Ale przyszedł czas najwyższy
Muchom rzec: Go home!
Wracać, muchy, tam skąd przyszły!
Won na drzewo, won!

Nie dla muchy nasze mury!